

Nie tylko pośredniak

Data publikacji: 9.04.2003 0:00



brak zdjęcia

Do powiatowych urzędów pracy, które pomagają bezrobotnym znaleźć zajęcie, dołączyły liczne już firmy prywatne. Działają w oparciu o zezwolenie Ministerstwa Pracy, a żyją z prowizji od firmy, dla której poszukują fachowca.

W województwie śląskim na podstawie upoważnienia ministra pracy działa obecnie kilkadziesiąt biur pośrednictwa. Chętnym znajdują zatrudnienie w kraju lub za granicą.

- W naszych wykazach mamy 19 biur pośrednictwa pracy za granicą i 35 krajowych - mówi Beata Żmizdińska z biura promocji zatrudnienia Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach.

Jednym z nich jest Labor Centrum Edukacyjne z Cieszyna, firma pedagoga z wykształcenia, Andrzeja Piekuta, który na co dzień jest nie tylko przedsiębiorcą świadczącym usługi edukacyjne czy szkoleniowe, ale także jest specjalistą ds. BHP w jednej z firm.

- Prywatnym pośrednictwem pracy na podstawie zezwolenia ministerstwa zajmujemy się od sierpnia ubiegłego roku - mówi Zofia Wszolek z Labor CE. - W swojej bazie mamy dane kilkuset osób szukających pracy. Kojarzmy ich z firmą poszukującą pracownika

Etat z poręki cieszyńskiej firmy otrzymały sekretarki, przedstawiciele handlowi, operatorzy maszyn wykrawających w drukarni, pracownicy socjalni, księgowi, kierownicy magazynów, ale też opiekunki do dzieci zatrudnione w Wielkiej Brytanii.

Jak to się odbywa? Kiedy bezrobotny trafia do takiego biura jak Labor, otrzymuje do wypełnienia kwestionariusz, w którym podaje nie tylko swoje wykształcenie, ale także odbyte kursy oraz uzyskane umiejętności. Podaje, w jakim zawodzie by się widział najchętniej i jakie są jego oczekiwania co do pensji. Tak trafia do bazy danych.

- Nawiązaliśmy współpracę z licznymi pracodawcami, także z zagranicy, i odpowiadamy na ich zlecenie. Jeśli poszukuje np. sekretarki, jak ostatnio, pod tym kątem przeszukujemy bazę danych. Niedawno sprawdzaliśmy podczas testów, czy kandydatka poprawnie posługuje się językiem polskim. Takie było zlecenie firmy. Nie było wymogu co do języka obcego - relacjonuje Zofia Wszolek.

Czasem trzeba przeprowadzić testy psychologiczne, by stwierdzić, czy osobowość kandydata jest właściwa do wykonywania określonego zajęcia - tak było w przypadku kierowników produkcji w większej firmie. Pierwsza selekcja 15-20 chętnych odbywa się w biurze pośrednictwa pracy, następna - już w siedzibie firmy, gdzie na rozmowy trafia 5-7 potencjalnych pracowników. Jeśli skojarzenie obu stron będzie zwieńczone powodzeniem, pośrednik otrzymuje zapłatę. Jest to zazwyczaj równowartość jednej pensji. Jak wyjaśnia Zofia Wszolek, zapłata opiewa za całość doradztwa personalnego związanego z poszukiwaniem odpowiedniego pracownika.

- Co ważne, nie płaci bezrobotny, ale firma, która go zatrudni - podkreśla Jerzy Trojanek, właściciel biura Omega 3 z Tychów. Jest projektantem sieci wysokich napięć po Politechnice Śląskiej w Gliwicach, ale jego biuro projektów upadło, a sam stanął przed dylematem: własna firma albo pośredniak. Najpierw został zarządcą nieruchomości, a od września 2002 r. także pośrednikiem pracy.

- To jest "niszowa" działalność - mówi Trojanek, co oznacza, że działa w wyspecjalizowanej, wąskiej, ale obiecującej branży.

Obecnie za jego sprawą pracę we Włoszech znajdują pielęgniarki - wymaga tego rzeczywistość starzejących się

społeczeństw, natomiast w kraju powodzeniem cieszą się zarządcy nieruchomości.